



Nauczanie Głuchych języka polskiego jako obcego

Z Agnieszką Bednarską i Jolantą Korzec rozmawia Bartosz Wilimborek

Głuchych można porównać do cudzoziemców w Polsce: polski jest dla nich językiem obcym, a ich językiem macierzystym jest Polski Język Migowy. O ile jednak uczniowie cudzoziemscy mają prawo do nauki języka polskiego jako obcego, potrzeby Głuchych w tym zakresie nie są dostrzegane, co w konsekwencji znacznie utrudnia im osiągnięcie wysokich kompetencji w polszczyźnie.

Uszkodzenie słuchu wpływa na rozwój językowy dziecka. Uczniowie głusi, pozbawieni możliwości odbioru słuchowego, mają ogromne trudności z nauką języków fonicznych (np. języka polskiego). Badania Kowal (2011, za: Januszkiewicz i in. 2014) wskazują, iż głusi uczniowie klas maturalnych osiągają średnio poziom A2 znajomości języka polskiego. Taki poziom obcokrajowcy osiągają w ciągu 2 lat w trakcie 1,5-godzinnych spotkań dwa razy w tygodniu. Należy jednak zwrócić uwagę, iż osoby niesłyszące z łatwością przyswajają język migowy, język wizualny, który nie wymaga odbioru słuchowego.

Mimo słabej znajomości języka polskiego uczniowie w szkołach specjalnych nauczani są zgodnie z ogólną podstawą programową. Muszą oni w liceum zmierzyć się z *Makbetem* lub *Ferdynandem*. Tymczasem poziom A2 oznacza jedynie znajomość często używanych słów i rozumienie podstawowych wyrażzeń. Trudno przypuszczać, że w tych lekturach uczniowie zetkną się z prostym językiem. Teksty, z którymi głusi uczniowie się zmagają lub, zgodnie z podstawą programową, zmagać się powinni, są dla nich zupełnie niezrozumiałe. Ich motywacja do nauki języka polskiego znacząco spada.

Do rozmowy na temat problemów związanych z nauczaniem języka polskiego zaprosiłem nauczycielkę języka polskiego w Instytucie Głuchoniemych, Agnieszką Bednarską, oraz uczennicę Instytutu Głuchoniemych, Jolantę Korzec, która opanowała język polski na wysokim poziomie, dzięki czemu jest w stanie swobodnie komunikować się w tym języku. Uważam, że opinia uczennicy, jej odczucia i pomysły, mimo braku wiedzy metodycznej, mogą stanowić inspirację i podstawę do podejmowania zmian.

BW: Jolu, kiedy teraz rozmawiasz ze mną, osobą słyszącą, wolisz migać czy mówić?

JK: Wolałabym migać. Mówię wtedy, kiedy wymaga tego sytuacja. Nie lubię być zmuszana do mówienia. Język migowy to mój pierwszy język, dlatego chciałabym migać.

BW: Ale poza szkołą, w życiu codziennym, korzystasz z języka polskiego?

JK: Tak. Język polski jest potrzebny do normalnej komunikacji, aby inni nie myśleli, że Głusi są gorsi. Pamiętam, jak kiedyś słabo znałam polski i komunikacja ze słyszącymi była trudna. Oni się wyśmiewali, mimo że starałam się, aby przekazać coś

jak najlepiej. Często, jak dawałam im kartkę z informacją w języku polskim i widzieli moje błędy, to szeptali: *Ale głupia głucha...*

Znajomość języka polskiego przez Głuchych na pewno pomoże pokonać taką złą opinię. Mnie język ten bardzo pomaga. Mogę np. załatwić z mamą sprawę w urzędzie. Ja znam język polski lepiej, więc mówię lub piszę zamiast niej na kartce. Poza tym Głusi, którzy znają dobrze język polski, mają lepszą pracę.

BW: W jaki sposób nauczyłaś się mówić?

JK: Można powiedzieć, że wcale się nie uczyłam, tylko od urodzenia gadałam, ponieważ mama dała mi aparat, odkąd zaczęłam chodzić do przedszkola. Chodziłam też na logopedię, bo nikt z rodziny nie mógł sprawdzać, czy poprawnie wymawiam pewne głoski. Przy głębokim ubytku słuchu bardzo trudno jest mi dokładnie wymawiać zdania. Teraz korzystam z mowy nie tylko w szkole, ale też rozmawiając np. w sklepie. Jeśli pytam innych i mnie rozumieją, to znaczy, że dobrze mówię, jeśli nie rozumieją, to staram się poprawić moją mowę. Jednak żeby móc normalnie rozmawiać z innymi, trzeba dobrze znać język. Ja sama zaczęłam rozmawiać z innymi osobami, jak nauczyłam się języka polskiego. Pierwsze kroki były bardzo trudne, gdyż nie słyszę dobrze, co inni mówią. Zawsze muszę patrzeć na usta i czytać z nich mowę, a to wcale nie jest łatwe.

BW: A w jaki sposób uczyłaś się języka polskiego?

JK: W szkole podstawowej nie uczyłam się w domu, ponieważ mam rodzinę niesłyszącą, z którą komunikuję się w PJM. Brakowało mi motywacji do samodzielnej nauki. Dopiero jak miałam 13-14 lat, zaczęłam poważnie brać się za naukę. Wtedy wstąpiłam do klubu sportowego i poznałam słyszącą koleżankę, o wiele starszą ode mnie. Ona zmusiła mnie do nauki i cały czas mnie kontrolowała. Dzięki niej zdobyłam trochę doświadczenia i od tego momentu sama uczę się języka polskiego.

BW: W jaki sposób twoja koleżanka pomagała Ci w nauce?

JK: Zaprosiłam ją na Facebooku do znajomych i kiedy zauważyła w trakcie rozmów moje błędy językowe, przyznałam, że jestem Głucha. Zapytała, czy może mnie poprawiać. Zgodziłam się, a ona dodatkowo wysyłała mi różne ćwiczenia. „Męczyła” mnie przez pół roku i w tym czasie osiągnęłam bardzo dużo. Dawała mi ćwiczenia z gramatyki, szczególnie te, w których

odmienia się czasownik przez osobę (np. ja skaczę, ty skaczesz, on skacze...). Kazała mi też pisać zdania w różnych czasach. Ćwiczyłyśmy też polski na meczach, kiedy kibicowałam. Dawała mi zadania do wykonania i nie pozwalała oglądać meczu, póki nie skończyłam ćwiczeń. Tworzyłyśmy własne zasady, dużo wyjaśniała mi też przez czat. Teraz mam książkę do nauki języka polskiego na poziomie A1 i A2 – te poziomy są dla mnie łatwe, ale dzięki temu uzupełniam braki, to, czego nie nauczyłam się w szkole. Rozmawiam też z nauczycielami przez Facebook i oni poprawiają moje błędy. To mi dużo daje.

BW: A jak, waszym zdaniem, powinno uczyć się języka polskiego uczniów niesłyszących w szkole?

JK: Mnie jest trudno powiedzieć. Jestem za tym, aby wprowadzać cały czas różne książki i pracować nad tekstami na lekcji. Na pewno nie powinno być tak, aby nauczyciele większą część lekcji mówili. Mój kolega Tomek, który zna gorzej ode mnie język polski, uważa, że warto więcej pracować nad gramatyką. Dobrze byłoby zaczynać od bajek w prostym języku (np. Królewna Śnieżka, Pinokio), później wprowadzić komiksy, a następnie krótkie książki. Obecnie bierzemy udział w kółku czytelnictwem w naszej szkole i czytamy komiksy. Ja sama widzę u kolegów z kółka duże postępy. Dzięki komiksom np. lepiej używają końcówek gramatycznych.

AB: Prowadzenie zajęć zależy od wielu czynników. Czy uczeń stracił słuch przed spontanicznym opanowaniem mowy, czy też później? Jaki ma stopień uszkodzenia słuchu? Od kiedy korzysta z aparatów lub implantów? W jakim stopniu z nich korzysta, czy dają mu one efektywną pomoc? Czy ma niepełnosprawność sprzężoną? Każdy uczeń jest inny, ma inne możliwości, inne umiejętności. Jest to szczególnie widoczne w szkołach specjalnych. Podczas lekcji jedni uczniowie wolą komunikować się za pomocą języka migowego, a inni preferują mowę. Są też uczniowie, którzy najlepiej uczą się, kiedy nauczyciel jednocześnie mówi i miga.

BW: Co jeszcze może utrudniać naukę języka polskiego?

JK: Większość nauczycieli miga w Systemie Językowo-Migowym¹. To utrudnia nam skupienie się na nauce.

¹ System Językowo-Migowy (SJM) opiera się na tłumaczeniu każdego słowa w zdaniu w języku polskim na znak migowy. Jest to język polski, tylko wyrażany poprzez znaki migowe. Polski Język Migowy (PJM) ma gramatykę zupełnie odrębną od gramatyki języka polskiego i dodatkowo niektóre znaki PJM różnią się od tych w SJM.

Każdy uczeń jest inny, ma inne możliwości, inne umiejętności. Jest to szczególnie widoczne w szkołach specjalnych. Podczas lekcji jedni uczniowie wolą komunikować się za pomocą języka migowego, a inni preferują mowę. Są też uczniowie, którzy najlepiej uczą się, kiedy nauczyciel jednocześnie mówi i miga.

Naszym najważniejszym językiem jest PJM. Podczas lekcji wszyscy patrzymy na dłonie nauczycieli, więc migowy to podstawa – on pozwala nam porozumiewać się z nauczycielem, lepiej zrozumieć lekcję. Moim zdaniem, uczniowie, którzy mieliby polonistów znających PJM, osiągaliby lepsze wyniki w nauce.

BW: Agnieszko, a jak ty prowadzisz swoje lekcje?

AB: Tak naprawdę materiały na każdą lekcję przygotowuję sama. Nie ma podręczników przystosowanych dla naszych uczniów. Obecnie mamy nową podstawę programową i zgodne z nią podręczniki do kształcenia ogólnego. Wracam tutaj do poprzedniego pytania – uczniowie różnią się od siebie pod względem kompetencji w języku polskim, jednak dla większości Głuchych te podręczniki są za trudne.

BW: Zgadzam się, sam pracowałem w dwóch szkołach dla osób niesłyszących w Warszawie i wiem, że uczniów, którzy mają wysokie kompetencje w języku polskim, jest niewielu. Dodatkowo trzeba zaznaczyć, że to są problemy

uniwersalne – badania w każdym kraju pokazują, że osoby niesłyszące osiągają dramatycznie niższe kompetencje w językach mówionych. Moim zdaniem, błędem jest wymaganie od tych uczniów czytania poważnych lektur, takich samych jak od uczniów słyszących.

AB: Zawsze mam „z tyłu głowy” zdania dwóch pracowników – doktorów z Pracowni Lingwistyki Migowej UW. Z jednej strony, *nikt nie nauczył się języka na tekście preparowanym*, z drugiej – *nikt nie nauczył się języka na tekście o parę poziomów dla niego za trudnym* (śmiech). Co ma robić zwykły belfer? Wybieram, dostosowuję materiał. Skracam, ułatwiam (zdania, słownictwo), dodaję rysunki, pokazuję fragmenty filmów. Gdy wiem, że uczeń rozumie tematykę lektury, gdy możemy porozmawiać (najczęściej w PJM, ale mam też uczniów wolących mówić) o problemach w niej poruszanych, wracam do tekstu oryginalnego. Czytamy fragmenty nieułatwione, co najwyżej ze słowniczkiem pomocniczym. Ćwiczymy ogólne rozumienie tekstu, ale też analizujemy dokładnie frazeologię, idiomy, zdania złożone.

BW: Gdyby miał powstać podręcznik do nauzenia języka polskiego osób niesłyszących, to co powinno się w nim znaleźć?

AB: Mówiliśmy już, że uczniowie z wadą słuchu są różni. Moje marzenie to nie tyle podręcznik, ile zbiór materiałów dla nauczyciela ze zgodą do ich wykorzystania i kopiowania dla uczniów. Do wszystkich (większości) tekstów kultury wymaganych w podstawie programowej byłby przygotowany zestaw tekstów i ćwiczeń. Co ważne – do każdej lektury przygotowane byłyby teksty na różnych poziomach językowych, z różnym poziomem skrótów, ułatwień, ze słownictwem na różnym poziomie. Brałam kiedyś udział w szkoleniu, jak uczyć języka polskiego dzieci imigrantów, i stwierdziliśmy, że taki zbiór tekstów świetnie sprawdziłby się dla wszystkich (!) niewładających biegle językiem polskim w piśmie. Uczeń głuchy, niedosłyszący, imigrant czy dyslektyk czyta tę samą historię i tak samo może potem brać udział w lekcji i o tym dyskutować.

Dużo problemów stwarza nauczanie gramatyki. Gramatyka języka polskiego jest naprawdę bardzo trudna i my, słyszący, najczęściej nie zdajemy sobie z tego sprawy. Zagadnienie sposobów jej uczenia jest badane i opracowywane, ale tylko dla słyszących, dorosłych cudzoziemców,

ewentualnie polonusów (np. studentów). Na Uniwersytecie Wrocławskim pojawiły się kursy języka polskiego dla Głuchych, ale skierowane są tylko do osób dorosłych. Nikt nie zajął się tym, jak powinno uczyć się gramatyki języka polskiego dziecko z wadą słuchu, które zaczyna naukę w szkole! Dla przykładu, założmy, że nauczyciel chciałby przeprowadzić zajęcia dotyczące jesieni. Wprowadza odmianę rzeczownika. Idealnie pasowałoby tu np. słowo *liść*. Jednak odmiana tego słowa wprowadza ucznia nie tylko w świat reguł, ale i w wyjątki od nich, a nie taka powinna być kolejność. W doborze ćwiczeń gramatycznych decydujący nie może być jedynie związek z omawianym tekstem. Nauczanie gramatyki powinno być uporządkowane z uwzględnieniem wiedzy lingwistycznej i metodycznej. Jeśli ktoś z naukowców chciałby się tym zająć, zapraszam i służę pomocą jako spragniony wiedzy praktyk.

BW: Jakie teksty chciałabyś omawiać z uczniami?

AB: Jestem za wprowadzeniem odpowiedniego kanonu lektur. Opowiedziałam już, jakimi sposobami wprowadzam uczniów w ogólnie rozumiany świat literatury, kultury, wartości. Może inni poloniści mocno mnie skrytykują, ale nie ukrywam tego, że moi uczniowie oglądają na lekcjach adaptacje filmowe, zresztą tak jak w zwykłych szkołach robią to uczniowie słyszący (wiem o tym), bo części lektur nie są w stanie przeczytać.

Podstawa programowa nauczania języka polskiego nie jest nastawiona na nauczenie, ale na doskonalenie języka polskiego i skierowana jest do uczniów, którzy ten język już znają. Część wymagań szczegółowych z podstawy programowej, sprawdzanych wiadomości i terminologii używanej na egzaminach w trzeciej klasie gimnazjum wydaje mi się nie na miejscu w przypadku ucznia, który języka się uczy. Co powinno być priorytetem: znajomość języka pozwalająca na komunikację, czytanie ze zrozumieniem, umiejętność wypowiedzania się w piśmie, czy też rozpoznawanie, rozróżnianie, rozumienie funkcji różnych rodzajów podmiotów, orzeczeń, dopełnień, okoliczników? Myślę, że to pytanie retoryczne. Wracając do zagadnienia – jakie teksty? Zawsze starałam się wybierać teksty bliskie dzieciom i dla nich interesujące. O ile dla klas I-III szkoły podstawowej można znaleźć historie krótkie, pisane prostym językiem, o tyle już dla starszych uczniów takich książek brakuje. Oni muszą już mierzyć się z kilkusetstronicowymi książkami pisаныmi zdaniem złożonym z wyrafinowanym

słownictwem. Jeśli w klasie mam ucznia, który boryka się z problemami z językiem polskim i chciałabym mu dać książkę napisaną prostym językiem, to mogę mu zaproponować najczęściej bajki albo opowiadania, w których bohaterami są dzieci 5-7-letnie. Uczniowie gimnazjum nie będą chcieli czytać książek dla dzieci. Brakuje książek nie tylko dopasowanych językowo do poziomu uczniów, ale również odpowiednich do ich wieku czy zainteresowań.

BW: Może właśnie zmiana przedmiotu *język polski na język polski jako obcy* (i w ogóle wprowadzenie przedmiotu o takiej nazwie) byłaby odpowiednim rozwiązaniem. Jako nauczyciel języka angielskiego zachęcam uczniów do czytania lektur. Oni sami wybierają bajki i książki dla dzieci, gdyż są dumni z siebie, że mogą przeczytać książkę w języku obcym. Nie jest już dla nich tak ważne, czy książka związana jest z tematyką, która ich interesuje. Ważniejsza jest satysfakcja z czytania w języku obcym, rozumienie swoich postępów.

AB: Mam wrażenie, że nasi uczniowie mogą mieć większą motywację do nauki języka angielskiego, gdyż, moim zdaniem, czują się w tym wypadku tacy sami jak inni. My, osoby słyszące, uczymy się języka angielskiego tak samo jak oni: zaczynamy od zera. W przypadku języka polskiego ta motywacja może być mniejsza m.in. z tego powodu, że uczniowie „nie dostali” tego języka tak jak my, nie przyswoili go naturalnie. Często muszą uczyć się go od podstaw.

BW: Czy Głusi w takim razie rozumieją potrzebę nauki języka polskiego?

JK: Nie wszyscy o tym myślą. Jest na pewno sporo osób, które wiedzą, że język polski jest przydatny w przyszłości, ale też wiele osób tak mówi, a jednak nie chcą się brać do nauki...

BW: Myślisz, że uczniowie nie lubią lekcji języka polskiego?

AB: Tego bym nie powiedziała. Wielu uczniów je lubi. Mam uczniów, którzy twierdzą, że język polski to ich ulubiony przedmiot, mimo że osiągają niskie wyniki. Na języku polskim mogą poznawać ciekawe opowieści, np. lubią mity, a widząc, co robię na lekcjach ze starszymi kolegami, dopytują się, kiedy oni będą to omawiać. Nawet jeśli omawiamy np. *Ballady czy Dziady cz. II* Adama Mickiewicza, które są trudne

językowo, to jednak sama historia jest interesująca. Może dla niektórych bardziej interesująca niż np. budowa komórki. Staram się również znajdować książki dopasowane do poziomu językowego uczniów. *Hobbita* czy *Małego Księcia* uczniowie czytają w wersji komiksowej. Gorzej jest z motywacją do nauki języka rozumianej jako żmudne uczenie się nowych słów, doskonalenie poprawności gramatycznej. Staram się zwracać ich uwagę na korzyści wynikające ze znajomości języka polskiego, nie tylko dotyczące ich przyszłości i pracy zawodowej, ale również komunikacji ze znajomymi, np. poprzez SMSy czy na Facebooku. Stosuję też pewne triki, np. tylko po polsku (bez tłumaczenia na PJM) opowiem im o swoich wakacjach, a jeśli chcą dowiedzieć się czegoś prywatnego o mnie, muszą zadać pytanie bezbłędną polszczyzną. Najślabsze uczennice z zapalem ćwiczyły redagowanie pytań, aby dowiedzieć się czegoś o moim mężu (śmiech).

BW: Jak myślicie, dlaczego wielu Głuchych nie mówi?

AB: Jeśli przyjrzy się najmłodszym naszym uczniom i przedszkolakom, to zauważysz, że bardzo dużo dzieci mówi. Nawet między sobą komunikują się za pomocą mowy. Technologia bardzo szybko się rozwija, zarówno w zakresie aparatów słuchowych, jak i implantów. Może sporo starszych Głuchych nie korzysta z mowy, gdyż np. dawniej technologia nie była aż tak rozwinięta. To też zależy na pewno od możliwości, zdolności w tym właśnie kierunku, stopnia rehabilitacji mowy itp.

JK: Może też niektórzy nie mają odwagi. Najważniejsze, żeby mieć aparat słuchowy, bo dzięki aparatowi kontrolujesz swój głos, bez aparatu nie wiadomo, czy mówisz cicho, czy głośno. Na naukę mowy nigdy nie jest za późno. Głusi są przyzwyczajeni do założenia: *Nie mogę, bo jestem Głuchy* albo *Głusi są dyskryminowani*. Widzę, że w Instytucie kilka osób stara się mówić, ale wstydzi się tego. Wstydzą się głosu, czują się dziwnie.

BW: Rzekłyście. Zainteresowała mnie również jedna z opinii przedstawionych u nas w szkole dotycząca uczniów implantowanych – czy takie dzieci naturalnie przyswajają język polski, czy też uczą się go jak języka obcego?

AB: To znowu sprawa szybkiego rozwoju technologii. I aparaty, i implanty są coraz lepsze. Może zbliżamy się do czasów, gdy

wczesne zaopatrzenie dziecka bez wad sprzężonych da mu szansę na bardziej naturalne przyswojenie języka, a nie tylko na żmudną jego naukę. Jednak teraz jeszcze mamy uczniów, dla których nauka języka polskiego jest ogromnym wyzwaniem i powinniśmy zastanowić się, co i jak robić, aby efekty były lepsze niż dotychczas.

Instytut Głuchoniemych w Warszawie jest dwukrotnym laureatem *European Language Label* za projekty związane promowaniem języka migowego oraz kultury Głuchych. ELL to europejski certyfikat jakości w edukacji językowej, przyznawany we wszystkich krajach UE jako wyróżnienie za oryginalne i twórcze projekty z zakresu edukacji językowej. Instytut Głuchoniemych w ramach działań projektowych przygotował materiały pomagające osobom słyszącym uczyć się Polskiego Języka Migowego oraz Głuchym uczyć się języka angielskiego.

Bibliografia

- Januszkiewicz M., Jura M., Kowal J. (2014) Każdy ma prawo do nauki. Prawo Głuchych do dostępu do języka i edukacji, W: *Edukacja Głuchych. Materiały konferencyjne*. Rzecznik Praw Obywatelskich.

Agnieszka Bednarska

Nauczycielka języka polskiego w Instytucie Głuchoniemych, jako jedna z pierwszych nauczycielek w Polsce prowadziła klasy uczniów niesłyszących metodą dwujęzyczną.

Jolanta Korzec

Uczennica III klasy technikum gastronomicznego w Instytucie Głuchoniemych.

Bartosz Wilimborek

Nauczyciel języka angielskiego w Instytucie Głuchoniemych, pracownik Warszawskiego Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń; koordynator projektu *Let's sign*, nagrodzonego *European Language Label* 2015.